Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 31 Maja 1910 Nr. 122

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

„Tannenberg".

Bezczelności niemieckie.

Śladem ministrów pruskich, dziejopisarzów hakatystycznych i profesorów „liberalnych", poszedł redaktor polonofobskiej gazety grudziądzkiej „Der Gesellige", Fischer i napisał broszurę o bitwie pod Tannenbergiem. Dzieło to, które ma służyć wyświetleniu krytycznemu znanych wypadków historycznych, w rzeczy samej zaś zionie nienawiścią, fałszem i oszczerstwem w stronę polską, na rzecz zaś Krzyżaków świadomie przekręca bieg zdarzeń dziejowych, rozpoczyna się dyalogiem pomiędzy „mężem wschodu" (Ostmanem), a czytelnikiem „Gazety grudziądzkiej", Połomskim.

Autor stwierdza na wstępie, że miejscowość Grunwald, w powiecie ostródzkim, wogóle nie istnieje. Bitwa rozegrała się pod wsią Grünfelde, zakupioną w r. zeszłym przez „fiskus domen", aby przeszkodzić nabyciu jej przez Polaka i wystawieniu prywatnego pomnika pamiątkowego — w Parku narodowym! Plan „bezczelnej prowokacyi" na szczęście dość wcześnie tym sposobem sparaliżowano. Do rozmawiających dwu sąsiadów przyłącza się po chwili kierownik miejscowej grupy hakatystów, Freimut i zaprasza ich na posiedzenie do swego domu, gdzie we „właściwy sposób" wyjaśnia przebieg i znaczenie klęski Krzyżaków.

Że Polacy przedstawieni są jako barbarzyńcy, którzy zabierają Niemcom ich odwieczne siedziby; że w obłudzie prześcigali się dwaj bracia Władysław i Witold; że wojska polskie i litewskie paliły i mordowały wszerz i wzdłuż, a niemieckie były wzorem kultury i ludzkości — to po wyżej scharakteryzowanym wstępie wydaje się naturalnym jego ciągiem dalszym.

Kończy p. Fischer opisem „polskiej gospodarki" przed podziałami i apoteozą dobrodziejstw, które na Wielkopolskę od jej zajęcia przez Prusaków spłynęły.

„Do rozsądnych mieszkańców państwa pruskiego, panie Połomski, nie można liczyć pruskich Polaków, którzy obchód grunwaldzki obchodzą!" — temi słowy zamyka autor hakatystyczny swoje przez pół bezczelne, przez pół naiwne fałszerstwa. Ale może ten najnowszy dziejopis zwróci na siebie uwagę w Berlinie i uzyska order, albo chociażby dodatek kresowy, a wtedy cel jego pamfletu będzie osiągnięty.

ZE SWIATA

Skazanie Hofrichtera na śmierć. W sobotę w sprawie Hofrichtera zapadł wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie. Oficyalnej publikacyi wyroku jeszcze niema.

Wyrok zapadł o godz. 10 rano, został natychmiast wygotowany i podpisany przez członków sądu. Wyrok zapieczętowano następnie i oddano pułkownikowi audytorowi Alojzemu Zithoffowi, który natychmiast odjechał z nim do komendanta korpusu. Publikacya wyroku, jak słychać, ma nastąpić już w najbliższych dniach.

Donoszą jednak także, że komendantowi korpusu został także doręczony wniosek o ułaskawienie i zamianę kary śmierci na 20 letnie więzienie. Oficyalnej wiadomości do tej chwili jeszcze niema.

W Wiedniu obiega pogłoska, że audytor na zakończenie swojego referatu postawił wniosek skazania porucznika Hofrichtera na śmierć przez powieszenie (i oczywiście degradacyę). Sędziowie jednogłośnie się zastosowali do tego wniosku audytora. Zaraz przecież po zapadnięciu wyroku zarówno prezes sądu wojennego, jak i audytor Kuns postawili wniosek ułaskawienia Hofrichtera i zamienienia kary śmierci na dwudziestoletnie więzienie. Uwzględnienie tego wniosku łagodzącego zależy wyłącznie od komendanta korpusu.

Komendantem korpusu wiedeńskiego jest generał kawaleryi von Versbach. Według obowiązującej procedury wojskowej w Austryi wyrok sądu wojennego, choćby nawet opiewał na karę śmierci, wcale nie idzie do cesarza. Decyzya zależy wyłącznie do komendanta odpowiedniego korpusu. Jest to więc niesłychana władza, daleko większa, niż w ustawodawstwie karnem, odnoszącem się do osób cywilnych.

Czy i kiedy wyrok przez najwyższego sędziego, to jest komendanta korpusu w Wiedniu, zostanie zatwierdzony, istnieją tylko przypuszczenia. Możliwem jest, że komendant sprawę tę przekaże jeszcze raz do rozpatrzenia wyższemu sądowi, że Hofrichter ułaskawiony będzie na długoletnie ciężkie więzienie i możliwem jest, że kara śmierci przez powieszenie zamienioną będzie na rozstrzelanie.

Telegram „Nowin".

Wiedeń. Według pogłosek wyrok w sprawie Hofrichtera miał jednak zostać zatwierdzonym już w niedzielę. **Egzekucyi** należałoby w tym wypadku oczekiwać w dniu dzisiejszym.

Sprawa p. Breitera. Dr Baernreither, dr Pacak i książę Auersperg, oraz paru innych parlamentarzystów odmówiło przyjęcia funkcyj przewodniczącego w sądzie honorowym, który ma decydować o zdolności pos. Breitera do dania satysfakcyi. Nakoniec przyjął je pos. Mühlwerth. Sąd zbierze się we wtorek i zadecyduje, czy p. Breiter kwalifikuje się do dawania satysfakcyi honorowej.

Tydzień awiatyczny w Budapeszcie. Pociągiem specyalnym przybyło tu wczoraj z Paryża 34 maszyn do latania, które wezmą udział w mityngu. Dnia 30 bm. będą już obecni wszyscy 50 uczestników z rozmaitymi aeroplanami. Dnia 31-go maja rozpoczynają się próby, które będą trwały bez przerwy do 4 czerwca. Jazda na odległość dotowana nagrodą **200.000 kor.** zamierzoną jest na przestrzeni 60 kilometrów, a celem jej będzie albo Keczkemet albo Györ. Decyzya w tym kierunku ogłoszoną będzie w przeddzień lotu. Według dotychczasowego stanu zgłoszeń z zagranicy zamówiono dotąd mieszkań dla 150.000 osób, a komitet urządzający mityng nietylko wynajął wszystkie hotele, ale zastrzegł sobie około 50.000 pokoi prywatnych. Pole wzlotu urządzono z trybunami na 500.000 widzów. Komitet urządzający mityng będzie rozporządzał podczas wzlotów personalem liczącym 4.000 osób.

Dreadnaughty austryackie przeciw Włochom? „Armeezeitung" przynosi sensacyjny artykuł o budowie dreadnoughtów austryackich. Sensacya polega na tem, że pod artykułem jest podpisany czynny austryacko węgierski wiceadmirał p. Chiari, który bardzo obszernie dowodzi, że **starcie z Włochami jest nieuniknione** i im prędzej nastąpi, tem lepiej dla Austryi.

Pruska reforma wyborcza, to skandalicznie reakcyjne dzieło rządowe, została odłożona! Sejm poczynił w projekcie pewne zmiany, na które rząd zgodzić się nie chciał — i kanclerz Bethmann Hollweg oświadczył, że rząd cofa projekt. W Prusach pozostaje wszystko po staremu.

Podróż balonu Zeppelina do Wiednia i Drezna. Ruta powrotna Zeppelina z Wiednia do Drezna ma mieć przez Lundenburg—Berno—Bogumin do Wrocławia etc. Na terytoryum austr. balon nie ma nigdzie lądować, chyba niepogoda zmusi go do tego.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. „Sokół" wielicki urządza w sobotę 4 czerwca zabawę z tańcami w sali teatralnej. Początek o godz. 8·30. Bilet pojedynczy 1 kor.

Pogrzeb Maryana Gawalewicza. Przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się wczoraj we Lwowie pogrzeb ś. p. Maryana Gawalewicza. Wzięli w nim udział: namiestnik, marszałek, radni miejscy z prezydentem Ciuchcińskim, Towarzystwo dziennikarzy. Przed domem żałoby chór teatralny odśpiewał „Requiem", poczem kondukt prowadzony przez ks. arcybiskupa Teodorowicza i ks. biskupa Bandurskiego, ruszył przed teatr, gdzie wygłosili mowy dyr. Heller i dyr. Solski. Z przed teatru ruszył kondukt na cmentarz Łyczakowski. Nad mogiłą śpiewał chór teatralny, a orkiestra odegrała marsza żałobnego.

Z Wadowic. Wybory do Rady powiatowej wyznaczono dla gmin wiejskich na 23 czerwca, dla gmin miejskich na 25 czerwca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 28 czerwca, dla grupy większych posiadłości na 30 czerwca.

Do Rady powiatowej w powiecie wadowickim wybierają: grupa większych posiadłości pięciu (5) członków; grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu jednego (1) członka; grupa miast i miasteczek ośmiu (8) członków; grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Nietakt, czy prowokacya? Na zjazd Siczowników w Stanisławowie zapowiedzieli swój przyjazd też Czesi z Pragi, Chorwaci z Zagrzebia i Słoweńcy z Lublany z drem Hribarem na czele. Ukraińcy, chcąc wpoić w nich przekonanie, że wschodnia część Galicyi jest ruska, poobsadzają w dzień przyjazdu owych „gości" wszystkie stacye kolejowe począwszy od Przemyśla aż po Stanisławów „Siczami", ruskimi „Sokołami" i t. p. hajdamakami. Po zjeździe, w poniedziałek, udają się owi „goście" do Czerniowiec, aby wziąć udział w poświęceniu krajowego sztandaru „Siczy" na Bukowinie, a stamtąd przyjadą do Lwowa, gdzie będą zwiedzać ukraińskie instytucye.

Przyjeżdżają tedy „bracia Słowianie", by uświetnić swą obecnością zebrania największych wrogów Słowiańszczyzny, obrońców centralizmu, stałych sojuszników prusactwa i najobrzydliwszych wrogów polskiego narodu!

Wzlot balonu we Lwowie. Staraniem klubu „Aviata" we Lwowie odbył się wczoraj wzlot wolnobieżącego balonu. O g. 8·55 przy pomocy wojska wypuszczono balon w górę. W koszu znajdowali się in. Libański, inż. Richtmann i por. Harnisch. Przy silnym wietrze balon zaraz skierował się w stronę poł.-wschodnią, wzbijając się do wysokości 2.600 m., pędząc z szybkością 50 km. na godzinę w kierunku Złoczowa. Podróżni obawiając się, żeby nie przelecieć poza granicę rosyjską, spowodowali opadnięcie balonu w odległości 10 km. za Złoczowem po 2-godzinnej jeździe. Przy pomocy zawezwanych ze Złoczowa ułanów zabrano balon i wrócono do Lwowa.

Ze sportu.

Matche niedzielne. Kraków-Lwów.

„Cracovia juniores" i *„Czarni Rezerwa"*. Młodsza drużyna „Cracovii" wystąpiła w niedzielę po raz pierwszy przed szerszą publicznością i po raz pierwszy brała udział w zawodach z obcą drużyną. Przeciwnie „Rezerwa Czarnych" rozegrała już kilka matchów z drugorzędnymi drużynami w Galicyi, między innemi zwycięsko z U. K. S. (Ukraińskie Koło Sportowe) 2:2 i 7:0, a z przegraną z „Pogonią Stryjską" 0:2. „Juniores" mieli tedy przeciwnika poważnego, bo stosunkowo więcej wyćwiczonego w zawodach, to też gra rozgrywała się z początku po stronie „Juniores", ale w krótkim czasie okazało się, że młode drużyny są prawie równie silne. „Rezerwa Czarnych" przewyższała wprawdzie „Juniores" pewnością i śmiałością (chwilami grała zbyt gwałtownie), ale ustępowała przeciwnikowi w zwinności i ruchliwości. Obie drużyny wykazały dobre zgranie, ale słabe jeszcze wyćwiczenie i małe doświadczenie w grze. Zbyt często grano „kupą" tak z jednej jak z drugiej strony. Napad „Juniorów" wykazał ładną kombinacyę rzutów, ale rzuty były niepewne i słabe, co jednak łatwo może usunąć ciągłe a umiejętne ćwiczenie. Przewaga była stale po stronie „Czarnych", jednak zawody zakończyły się nierozegraną bo 3:3. Jest w tem poniekąd „zasługa" sędziego, który kilka nieformalności gry „przeoczył" na korzyść „Juniorów". Publiczność miała w spotkaniu młodych drużyn doskonały przykład, na czem polega gra wyćwiczonych, a ćwiczących dopiero graczów i z tego jedynie względu zawody młodych drużyn mogły być dla niej interesujące.

„Cracovia" i *„Czarni"*. „Czarni" — to nie zbyt groźny przeciwnik dla „Cracovii", która pokonała go zeszłego roku w stosunku: 5:0, 3:4 i 1:2, również matche, jakie rozegrali „Czarni" w bieżącym sezonie nie mogły w „Cracovii" budzić obaw co do wyniku niedzielnego matchu. „Czarni" pokonali we Lwowie „Lechię" (5:2), „Hasmoneę" (3:1), w Stanisławowie „Reverę" (6:1), przegrali z „Pogonią II." (1:2), z „Pogonią I." (1:3) i nierozegrali z „Wisłą" (1:1). Jeśli zaś weźmie się pod uwagę ogólny wynik (sześciu) matchów „Cracovii" *37:4* (bez „Krykieterów" 6:15) i zestawi go z wynikiem matchów „Czarnych" w bieżącym sezonie *17:10* — to uwidocznia się znakomicie wielka przewaga „Cracovii". Tak mówią cyfry.

Niedzielny match rozpoczął się późno z miejsca w żywym tempie i wielce interesująco. Napad „Cracovii" zaatakował przeciwnika silnie, gwałtownie i zanim ten spostrzegł się, zrobiła „Cracovia" w kilkunastu sekundach po rozpoczęciu gry pierwszą bramkę, która tak szybko nastąpiła, że widzowie nie mogli zoryentować się czemu zawdzięcza ją „Cracovia". Po przegranej bramce „Czarni" zaczęli grać z wielką brawurą, śmiało i rzutko. Okazało się, że są pewniejszymi siebie graczami, aniżeli możnaby wnioskować z wyników dotychczasowych matchów.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

80 Ciąg dalszy.

III.

Po tej przygodzie w korytarzu, Kazia uciekła do swego pokoju, z pałającą twarzą. Krew zdawała się jej rozsadzać skronie, huczała jej w uszach, w oczach robiło się jej ciemno. Rozebrała się i rzuciła na łóżko, nie panując nad chaosem kotłujących się pod czaszką myśli. Oczy jej, szeroko rozwarte, patrzały w ciemność, rozróżniając jakieś nieokreślone upiorne kształty, przesuwające się zwolna i ginące w czarnym odmęcie nocy..... Wśród tego oszołomienia i upojenia gorączkowego sen ją nagle ogarnął.

Gdy się zbudziła słońce stało już wysoko na niebie. Wspomnienie wczorajszego nocnego pocałunku wstrząsnęło nią całą. Czuła jeszcze usta kapitana na swych ustach; paliły ją i sprawiały jej ból, który przenikał wszystkie jej członki niby prąd elektryczny.

Gorące gorzkie łzy upokorzenia spłynęły jej z oczu.

Szepnęła:

— Nędznik, nędznik! Za kogo on mnie bierze?

Rozżalona była sama na siebie w najwyższym stopniu za to, iż tak z sobą pozwoliła postąpić, iż się nie broniła ni gestem ni krzykiem. Przecież, po odejściu kapitana, nie poszła nawet do ojca, aby poskarżyć się zniewagi!

Jakaż moc wewnętrzna ubezwładniła tak jej wolę w tym momencie?

Wstała z łóżka z zamiarem opowiedzenia wszystkiego ojcu. Ale rozważając sprawę, przeraziła się następstw. Czyż ojciec nie będzie musiał się pojedynkować z oficerem?... A jeżeli go oficer zabije!?... A ten skandal w mieście... Wszystko to zaś nie zmyje z jej ust skazy tego pocałunku. Więc lepiej zamilczeć o wszystkiem, zachować to w sekrecie. Zapomni o doznanej zniewadze: a przynajmniej dołoży starań, aby nie myśleć o niej.

— Ale nie zniosę tego — mówiła sobie — aby Giacometti pojawił się w naszym domu.

Ubrawszy się zeszła do ogrodu. Doktor Korski był tam już przed nią. Słyszała, jak mówił z kimś. Przez chwilę stała w drzwiach, przykuta gniewem do progu.

Giacometti, oparty o sztachety, dzielące ogród od ulicy, rozmawiał z doktorem.

Kazia mimo to podeszła bliżej z pogardą w oczach, z ustami gniewnie zaciśniętemi. Ojciec ucałował ją w oba policzki.

— Ej, ty panno Guzdralska, dopieroś wstała? A czy wiesz, że już jest południe?

— Byłam zmęczona, odpowiedziała młoda panna.

Giacometti ukłonił się jej. A gdy ona odwróciła się odeń, nie odpowiadając na pozdrowienie, podjął przerwaną rozmowę z doktorem, bez najmniejszego zakłopotania. Kazia była zdumiona i przerażona tą zimną krwią. Pytała się siebie, czy przypadkiem ta scena nocna jej się tylko nie śniła? Ale nie, to nie było możliwe. W tym pocałunku było nawet coś, czego nie znała przedtem, czego by nie mogła sama wymyśleć. Więc to było prawdą, to się jej faktycznie wydarzyło! I ten człowiek odważył się powrócić, a jej ojciec go przyjął!

Kapitan pożegnał się mówiąc, że wyjeżdża celem zbadania kilku mostów na rzece.

Przy obiedzie doktor wyrażał się z uznaniem o kapitanie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Napadają dzielnie, pewnie odpierają ataki przeciwnika, kombinują rzuty pomysłowo a zwinnie, ale i „Cracovia" odpiera napady równie śmiało i równie dzielnie atakuje. Nowe siły w pomocy „Cracovii" okazały się dobremi, a cała drużyna równomiernie wzięła udział w grze i nie oglądała się na indywidualną grę poszczególnych członków i w tem właśnie widoczny jest skutek dotychczasowych matchów, doświadczenie, spoiste zgranie całej drużyny. Wiele przyczyniło się do tego żywe tempo gry, jakie poddali „Czarni", którzy biegają zwinnie i pewnie wybijają piłkę.

Przeciwnicy okazali się godni siebie w kombinowaniu rzutów równie sprawni, w nacieraniu równie gwałtowni — trafił swój na swego, jak można było często słyszeć ze względu na gwałtowność gry „Czarnych", której nie brak także i graczom „Cracovii" — ale pewnością ostatecznych rzutów, celnością „strzałów" przewyższała „Czarnych" „Cracovia", jak również obrona krakowskiej drużyny okazała się dzielniejszą. — Następstwem tego było, że przed samą pauzą uzyskała „Cracovia" drugą bramkę.

Po pauzie usiłowali „Czarni" powetować sobie przegraną i zaczęli atakować zawzięcie — ale niebo zaciągnęło się gęsto czarnymi chmurami i zaczął dąć silny wiatr, który osłabiał ich rzuty na korzyść „Cracovii". Gra toczyła się więc przeważnie po stronie „Czarnych", zacięta, gorączkowa, a zakończyła się uzyskaniem trzeciej bramki przez „Cracovię". Lunął deszcz i począł siec tak gwałtownie po twarzach, że sędzia (członek wiedeńskiego „Fussball-Verbandu"), uznając niemożliwość dalszej gry, przerwał zawody za zgodą obu drużyn". Match więc zakończył się wygraną „Cracovii" 3 : 0. Zwycięstwo to nie zbyt wybitne ze względu na dotychczasowe zwycięstwa „Cracovii", jak również ze względu na to, że jak nas poinformowano — „Czarni" nie mieli dotąd sposobności rozegrania matchu z wybitniejszymi drużynami co daje możność umiejętniejszego i pewniejszego wyćwiczenia i że nie przyzwyczajeni są do gry na na tak nierównem i trawiastem boisku, jak krakowskie.

Kraków sportowy powinien rzeczywiście wytężyć wszystkie siły i starania, aby, mając kilka drużyn footballowych, mógł rozporządzać także specyalnem, należytem boiskiem, zaś „Cracovia" powinna uważać, aby obecnie na boisku, jakie jest, były granice wyraźnie wyznaczone, a miejsca siedzące lepiej niż dotąd oddzielone od stojących, bo pierwsze może ściągnąć na nią nieprzyjemne zarzuty ze strony przeciwnika, a drugie osłabi frekwencyę widzów.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

Madame Sans-Géne, komedya w 4 aktach W. Sardou i E. Moreau; występ gościnny H. Leszczyńskiej.

W pierwszych latach dyrekcyi Pawlikowskiego wystawiona została po raz pierwszy sensacyjny sukces podówczas świecąca *Madame Sans-Géne*, komedya starego majstra Sardou. Kreowała bohaterkę, która z praczki zostaje księżną i marszałkową Francyi — pani Leszczyńska, której rodzaj talentu, naturalność tonu, swobodna werwa, ciepły humor i ujmujący wdzięk kobiecy w tej roli prawdziwie uwydatnić się mogły. Jakoż kreacya ta należy do najcelniejszych w repertoarze pani Honoraty Leszczyńskiej — a gorące oklaski, rozlegające się onegdaj ze szczelnie zapełnionej widowni, świadczyły wymownie o zadowoleniu publiczności, iż p. Leszczyńska znowu przypomniała się w tej roli pamięci miłośników teatru. Kreacya pani L. powinna młodym artystkom posłużyć za wzór, jak się unika szarży i zachowuje wdzięk w rolach, nastręczających sposobność do komicznej przesady.

Przedstawienie miało przebieg wcale składny; kostyumy dam na dworze Napoleona były stylowe i bogate. Doskonałym Napoleonem był p. Stanisławski, rola była ze zwykłą u pana S. sumiennością i pomysłowością opracowana, maska wyborna (z początku pan S. grał jednak za erwowo). I inni wykonawcy pp.: Węgrzyn M. i J., p. Leszczyński etc. zasłużyli na uznanie. *ls.*

Z teatru miejskiego. „Mandragora", komedya w 3 aktach Mikołaja Macchiavelli'a, którą teatr krakowski wystawia w dniu jutrzejszym, jest jednym z najświetniejszych pomników satyry renesansowej. — Autor jej Mikołaj Macchiavelli zasłynął w literaturze i historyi głównie jako pisarz polityczny, jako świetny wyobraziciel teoryi rządzenia, która odtąd nosi miano macchiavelizmu. Równocześnie jednak wielki umysł tego renesansowego Włocha okazał się zwycięzki i w dziedzinie komedyopisarstwa. Jego „Mandragora" przetrwała próbę czterech stuleci i zachowała do dziś dnia zarówno świeżość artystyczną jak i niepowstrzymany pęd jędrnego, choć drastycznego humoru.

W wykonaniu „Mandragory" na scenie krakowskiej weźmie udział znakomita artystka sceny warszawskiej pani Honorata Leszczyńska. Inne role w komedyi wykonają pp.: Arkawinówna, Krysińska, Siemaszko, Szymborski, J. Węgrzyn, Maryański, Brandt.

Z teatru ludowego. „Posłaniec nr. 6666", wystawiony w piątek w parku krakowskim, ma za sobą tradycyę bardzo ładną. Przed laty pięciu cieszył się w Krakowie niesłychanem powodzeniem, które zmalało dopiero po wystawieniu „Wesołej wdówki". Nic dziwnego, że przypomnienie tej ładnej i zabawnej operetki przez dyr. Rygiera powitała publiczność bardzo sympatycznie, czego dowodem najlepszym była — wypełniona 3 razy z rzędu widownia. Trzeba przyznać, że „Posłaniec" wystawiony był z całym nakładem kosztów i pracy, tak, że ci, którzy go dawniej widzieli na scenie miejskiej, bynajmniej nie odnieśli słabszego wrażenia. W głównej mierze jest to zasługą sympatycznej primadonny ludowej sceny, panny Brzozowskiej, która coraz bardziej podbija sobie serca bywalców ludowego teatru. Nie będziemy się już rozpisywać o zaletach jej głosu, jako śpiewaczki, o artystycznem ujęciu i opanowaniu postaci, którą tworzy, o umiejętnem wyzyskiwaniu wszystkich wesołych momentów; to są rzeczy znane; zaznaczyć tylko musimy, że każde niemal jej pojawienie się na scenie wywoływało burzę oklasków. Doskonałą parę stworzyli dalej panna Zielińska i p. Poleński; ci dwoje potrafią dać koncert humoru i wesołości, nic dziwnego, że nagradzały ich salwy śmiechu i oklasków. Wesołym kupletem, doskonale odśpiewanym, zdobył sobie p. Bończa niezwykły aplauz. Pysznym był p. Turski i p. Kowalski, jako książę egzotyczny, bardzo dobrym był p. Jarniński (express). Niezwykle podobał się taniec, odtańczony przez p. Górską i p. Dolińskiego. Chóry szły składnie, — publiczność świetnie się bawiła. *j. r.*

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. „Wesoła para" grana ubiegłych tygodni z wielkiem powodzeniem, daną będzie dziś po raz ostatni w tym sezonie. We wtorek „Jadzia do wszystkiego" z Jadwigą Brzozowską w roli głównej i Adolfem Poleńskim w roli „pucera". „Posłaniec 6666" z Jadwigą Brzozowską i Sabiną Zielińską dany będzie tylko raz jeden w tym tygodniu we środę. Dobiegają do końca próby z „Ułanów księcia Józefa", któremi kieruje osobiście dyr. Edmund Rygier. Znakomita ta farsa ze śpiewami i tańcami graną była w Warszawie 300 razy z rzędu. Pracownia krawiecka teatru ludowego przygotowuje wspaniałe kostyumy stylowe z czasów księstwa warszawskiego. „Ułani" grani będą we czwartek (premiera), piątek, sobotę i niedzielę. Bilety są już do nabycia w kasie zamówień u WP. Brzeziny.

Lutnia krakowska śpiewała wczoraj w kościele N. Panny Maryi mszę o godz. 12-tej. Niezliczone tłumy zapełniły kościół — dla wysłuchania mszy, przy śpiewie chórów i orkiestry 13 p. p. Nie jeden raz podnosiliśmy wieloletnią a chlubną pracę tego stowarzyszenia śpiewackiego, które z całą bezinteresownością służy zawsze na każdem polu dobroczynnem albo artystycznem.

Praca w zakresie muzyki kościelnej, dowodzi celów czysto idealnych, i chęci zaznaczenia żywotności. — Dodać należy, że chóry, jak i wszystkie numera wczorajszego kościelnego programu, miały cechę niezwykłego wykończenia i staranności.

Repertuar teatru miejskiego:
Poniedziałek: „Madame sans-gene".
Wtorek: „Mandragora".
Sroda: „Madame sans-gene".
Czwartek: „Mandragora".
Piątek: „Dzieje Orestesa".
Sobota: „Jestem zabójcą". „Chory z urojenia".
Niedziela: „Wieczór trzech króli".

Repertuar teatru ludowego:
W Parku Krakowskim:
Poniedziałek: „Wesoła para".
Wtorek: „Jadzia do wszystkiego".
Sroda: „Posłaniec 6666".
Czwartek: „Ułani księcia Józefa" nowość.
Piątek: „Ułani księcia Józefa".
Sobota: „Ułani księcia Józefa".
Niedziela: „Ułani księcia Józefa".

Co słychać w mieście?

Przed wyborami w nowych dzielnicach.

Ruch wyborczy zaczyna wchodzić w fazę prawdziwej walki. Powoli wyłania się w każdej dzielnicy coraz to nowa kandydatura, agitacya coraz żywsza, zwalczanie się kandydatów coraz silniejsze. Jako rzecz niespodziewaną zanotować należy fakt, że nie tylko ludowcy zabrali się do agitacyi, ale i panowie socyaliści mają apetyty na radcostwa. Co prawda, pp. socyaliści mają takie same szanse zwycięstwa, jak i ludowcy, mimo to jednak postawili już jednę kandydaturę. Agitują mianowicie na Prądniku Czerwonym za drem Drobnerem. Na Prądniku walka wyborcza wogóle będzie ciekawa; wszystkich wyborców jest tam 106, a kandydatów było dotąd 4, piąty zaś przybył dr Drobner. Jeśli się więc tamtejsi wyborcy nie wezmą się za ręce i nie desygnują jednego kandydata, to przyjdzie do rozbicia głosów, na którem faktycznie może skorzystać socyalista Drobner albo ludowiec Kasprzyk. Do tego nie powinni tamtejsi wyborcy dopuścić.

Wczoraj odbyło się na „Kotłowem" zebranie komitetu rękodzielniczego, na którem ustalono definitywnie następujące kandydatury Koła mieszczańskiego do Rady miasta w gminach podmiejskich:

W Zakrzówku: Piotr Czubryt, majstet szewski; w Czarnej Wsi: Franciszek Misiorowski, majster ślusarski; w Łobzowie: Ludwik Lazar; w Krowodrzy w okręgu miejskim: Andrzej Guzikowski; w okręgu wiejskim: Adam Zbroja; w Grzegórzkach Franciszek Meresiński, majster stolarski; w Dębnikach p. Niedzielski; w Nowej Wsi: Piotr Rosół; w Półwsiu Zwierzynieckiem: Walenty Dudek, majster murarski.

Uroczystości Bożego Ciała Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu uroczyste procesye, związane z uroczystością Bożego Ciała. Przed południem odbyła się wspaniała procesya z kościoła OO. Dominikanów po Rynku, po południu z kościołła OO. Bernardynów naokół Wawelu i procesya z kościoła św. Floryana po Kleparzu. W procesyach brała udział bardzo liczna publiczność.

Z powodu wyjazdu większej liczby radców miejskich do Wiednia na kongres mieszkaniowy, posiedzenie Rady m. odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu.

W sprawie zdrowotności Krakowa. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej, na którem uchwalono wybudować epidemiczny szpital, obliczając na razie na 158 łóżek (jedno łóżko na tysiąc mieszkańców), przyczem za najpilniejsze budynki uznano dom szkarlatyny z dwoma oddziałami, klasowym i bezpłatnym, dom izolacyjny, dom obserwacyjny, kuchnię, pralnię, zakład desinfekcyjny i rozkładany barak rezerwowy.

Wobec tego, że ostatni wypadek tyfusu plamistego w domu kalek zaszedł d. 9 bm. i od tego czasu pomimo ścisłej kontroli nie można było stwierdzić nawet podejrzanego wypadku tyfusu — komisya przyjęła propozycyę fizyka miej., aby około 1 czerwca znieść kontumacyę domu kalek. Następnie zawiadomił fizyk miej. komisyę o nowym wypadku tyfusu plamistego przy ul. Blich, o którym miejski zarząd zdrowia dowiedział się d. 24 bm. i natychmiast zarządził wszelkie środki ostrożności. Co do chemicznej pracowni miejskiej komisya uznała konieczność pozostawienia jej nadal jako placówki naukowej i doświadczalnej w celach praktycznych.

Następnie uchwalono wnioski prof. Pareńskiego, aby przeprowadzić rokowania z rządem w tym kierunku, aby zgodził się na wybudowanie przez miasto nowego gmachu na sąd karny i kryminał, a natomiast odstąpił całą realność teraźniejszego sądu wraz z kryminałem na własność miasta. Na wniosek prof. Ponikły uchwalono zwrócić uwagę magistratu na wadliwe sposoby polewania ulic przez prywatne osoby. Na wniosek prof. Pareńskiego uchwalono pomieścić na ulicach miasta podobne kosze na papiery jakie są na plantach. Wkońcu przyjęto wniosek prof. Domańskiego, aby udać się do krajowej Rady szkol. z prośbą o drukowanie w wypisach dla dzieci przepisów hygienicznych. Wreszcie przyjęto propozycyę urzędu zdrowia, aby zwrócić się do fabryk torebek papierowych z propozycyą o drukowanie na torebkach ostrzeżeń o gruźlicy, tak samo do aptek o wydrukowanie ich na papierze do zawijania.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. prez. dra Lea. Uchwalono zakupić dla straży pożarnej sikawkę parową, przyjęto wnioski magistratu w sprawie ustanowienia taryfy opłat za czynności komisyjne przy parcelacyach i ustalono interpretacyę § 18 ustawy budowlanej miejskiej. Wybór miejsca na ustanowienie płaskorzeźby Marcina Oracewicza na baszcie pasomoników poruczono komisyi, złożonej z sekcyi ekonomicznej i Rady artystycznej. Towarzystwu budowy tanich domów zaproponowano odstąpienie 2 parcel gminnych przy ulicy Koletek w miejsce parcel na Harajewiczówce. Uchwalono wkońcu wnioski magistratu w sprawie otwarcia i uregulowania ulicy Małej w dzielnicy XI. Dębniki.

Biura Wydziału aprowizacyjnego, tudzież komisaryatu targowego i biuro weterynarza, zostały przeniesione do lokalu przy ul. Grodzkiej l. 29 II piętro.

Roboty około kanalizacyi Wisły pod Krakowem i Podgórzem już się faktycznie rozpoczęły. Przedsiębiorstwo robót wynajęło w Podgórzu lokal, gdzie się dawniej mieściła ekspozytura policyi, na biura i zaczęło pracę około trasowania i niwelacyi. Za dwa tygodnie roboty będą już w pełnym toku.

„Komitet ogólno-akademicki dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej" na posiedzeniach z 23 i 26 bm. zajmował się w dalszym ciągu programem obchodu akadem. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Przedewszystkiem uchwalono na zakończenie „dnia grunwaldzkiego na Uniwersytecie" urządzić uroczysty wiec młodzieży, na którym mają przemawiać przedstawiciele poszczególnych odłamów ideowo-politycznych o znaczeniu obchodu grunwaldzkiego. Wiec będzie miał charakter manifestacyjny — bez dyskusyi. Przemawiających mają wydelegować następujące stowarzyszenia: „Spójnia", „Promień", „Związek akadem.", „Czytelnia akad.", „Zjednoczenie" i „Polonia". Prócz tego postanowiono urządzić przedstawienie teatralne dla publiczności bezpłatne, siłami „Koła miłośników dramatu klasycznego" i amatorskiemi, wreszcie szereg odczytów dla ludu w Krakowie i po prowincyi w porozumieniu z instytucyami oświatowymi, skupiający młodzież akad. Co się tyczy udziału młodzieży w obchodzie ogólno-obywatel., to postanowiono przyłączyć się do pochodu pod pomnik Jagiełły i ewentualnie domagać się przemówienia przedstawiciela młodzieży. Celem pokrycia kosztów obchodu akad. postanowiono między innemi zwrócić się do różnych instytucyi w kraju z prośbą o subwencye.

Pierwszy wykład prof. Ignacego Chrzanowskiego odbył się dziś w natłoczonej po brzegi publicznością i słuchaczami auli uniwersytetu, w obecności członków senatu akademickiego, profesorów i przedstawicieli świata literatury i nauki i licznego zastępu pań.

Zakończenie roku w szkole piekarskiej w Krakowie. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele ks. Misyonarzy na Kleparzu, odprawionej dnia 29 maja, zgromadzili się uczniowie w szkole przy Placu św. Ducha. Kierownik szkoły dr Bier powitał zgromadzonych gości, następnie w przemówieniu do uczniów zaznaczył, ze szkoła rozwija się należycie dzięki cechowi piekarzy i władzom, które się szkołą szczerze zaopiekowały, a zakończył gorącą zachętą do dalszej pracy, tak w szkole, jak i w zawodzie piekarskim. Po przemówieniu odczytano klasyfikacyę uczniów. Do szkoły zapisało się 96 uczniów, z których klasyfikowano 61. Za postęp w nauce i regularne uczęszczanie do szkoły otrzymało 12 uczniów nagrodę w łącznej kwocie 100 kor. Po klasyfikacyi zabrał głos cechmistrz p. Bałuk, który po przywitaniu gości ze Lwowa: pp. Józefa Szirmera, cechmistrza i prezesa Izby rękodzielniczej i W. Merwarta, majstra piek., przypomniał uczniom o obowiązkach uczęszczania do szkoły i skutkach zaniedbania nauki, bo bez niej i fachowego wykształcenia droga na przyszłość zamknięta.

Nauczyciel piekarstwa, p. Długoszewski przemówił do uczniów II kursu, zachęcając ich do wytrwałości w pracy i dalszej nauce.

W imieniu Rady m. Krakowa i wydziału szkoln. dla szkół uzup. przem., przemówił dyr. Maciołowski. Delegat Izby handl. i przem. zaznaczył, że frekwencya uczniów świadczy, iż świadomość potrzeby nauki jest coraz większa i dlatego popiera się tę szkołę całem sercem. Z gości lwowskich powitał szkołę p. Szirmer i życzył jej coraz lepszego rozwoju, bo stan rękodzielniczy bez oświaty, zginąćby musiał.

Garden-Party. Sekcya Panien Ekonomek założyła ambulatoryum dla biednych chorych i zamierza stworzyć przy niem szpitalik, gdzieby ubodzy chorzy byli opatrywani, a panie mogły kształcić się w samarytanizmie, jak się to dzieje za granicą.

Na ten szlachetny cel urządzono w sobotę Garden Party w ogrodzie hr. Pusłowskich. Zabawa, zainicyowana energicznie i sprężyście przez komitet Panien, udała się znakomicie i zakończyła tańcami, które trwały do późna w noc przy dźwiękach muzyki na olbrzymim dywanie, rozpiętym na placu tenisowym dla popisów p. Dąbrowskiej.

Ogród ozdobiony był lampionami, światłem elektrycznem, reflektorami i t. d., a pawilony szampański (panie Hoesickowa i drowa Boczarowa I i.), japoński (urocze Japonki pp. drowa Klęskowa, pny Koleńska, Jakubowska, Rongierówna i Starzewska), mleczarnia (pny Rydlówna, Wiszniewska, ślicznie wyglądające w strojach krakowskich i zbierające „napiwki" na cele szpitalika) cieszyły się wielką frekwencyą.— P. Dąbrowska tańczyła dwa razy — raz przy świetle dziennem, drugi raz znów przy świetle reflektorów. Wrażenie harmonijnych i wdzięcznych ruchów tancerki, w tych oryginalnych zwłaszcza warunkach, było olbrzymie. — Podczas wieczoru przygrywała muyka 13 p. p. pod batutą p. Hocka.

Komitet wycieczkowy Krajowego Związku turystycznego, na posiedzeniu w dniu 27 b. m. uchwalił zorganizować w bieżącym roku kilka wycieczek do historycznych zamków kraju naszego jak: Tenczynek, Wiśnicz, Niepołomice, Odrzykoń, Dębno i t. d. i to pod kierunkiem sił naukowych, któreby na miejscu uczestnikom wycieczki dały historyczny obraz zwiedzanego miejsca.

Postanowiono urządzić pierwszą wycieczkę do wspaniałych i malowniczych ruin zamku tenczyńskiego. Bliższe szczegóły będą ogłoszone w dziennikach. Nie wątpimy, że publiczność krakowska, tudzież miejscowości sąsiednich jak Krzeszowice, Chrzanów, skorzysta ze sposobności i tłumnie podąży na miłą i pożyteczną wycieczkę. Na 26 czerwca projektowaną jest wycieczka do olbrzymich ruin zamku wiśnickiego. Krótkie monografie tych zamków będą wydane drukiem.

Mianowania. Cesarz nadał zastępcy prokuratora państwa w Krakowie drowi Kazimierzowi Marowskiemu tytuł i charakter prokuratora.

Lekarzem Kasy zapomogowej przy Tow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie miejsce ś. p. dra Juliana Staniszewskiego został zamianowany dr Stanisław Gólski, lekarz miejski.

Krajowe Tow. rybackie na walnem zgromadzeniu, odbytem 25 b. m. w sali Rady. pow., wybrało nowy zarząd. Prezesem wybrany został prof. dr J. Nowak, wiceprezesem dr W. Damski — do zarządu weszli prof. Kulczyński, pp. Dorawski, T. Rozwadowski, inż. Wydziału kraj., Różański i Zwilling. Prze-

wodniczący, dr Damski, oraz nowo wybrany prezes, prof. dr Nowak, podnosili zasługi ustępującego zarządu, t. j. dra F. Wilkosza i prof. J. Rozwadowskiego, oraz ich długoletnią pracę około Towarzystwa.

Wycieczki w Krakowie. Przez ubiegłe dwa dni bawiła w Krakowie liczna wycieczka uczniów i uczennic szkół wydziałowych i seminaryum nauczycielskiego z Białej. Uczestnicy zwiedzili Kraków i odjechali wczoraj o godz. 2 po południu.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli odbył w sobotę wieczór walne zgromadzenie. Dzielność Związku, który się wspaniale rozwinął, przedstawił zebranym prezes radca Biliński, zaznaczając dobre skutki tej działalności. Głównem zadaniem Związku na teraz — mówił prezes — jest założenie spółki spożywczej. Rząd nie udzielił na ten cel subwencyi, ale Związek zdołał już zebrać 8000 koron i spółkę założy. Jedną z największych zasług Związku było dostarczenie członkom taniego węgla. Związek zawarł z kopalnią w Jaworznie kontrakt na 3 lata, tak, że członkowie mają na trzy lata zapewnioną dostawę dobrego i taniego węgla. Jest nadzieja, że w ciągu tych trzech lat uzyska Związek 20.000 kor. bonifikacyi dla członków. Walka z drożyzną mięsa nie przyniosła spodziewanych rezultatów; przyczyną tego był kartel większych rzeźników, którzy nie dopuścili, aby się rozwinął ruch rzeźników mniejszych, dla Związku korzystny. Związek poruszył pierwszy sprawę tanich domów mieszkalnych. Jego inicyatywie należy zawdzięczać, że sprawą tą zajął się i Sejm, który polecił Bankowi kraj. przyjść w tym kierunku z pomocą Związkowi i Wydział kraj. i prezydyum miasta, które się zobowiązało założyć cegielnię miejską dla dostarczania tanich cegieł. Związek nabędzie tereny na gruntach pofortyfikacyjnych, jak tylko one zdolne będą do użytku i zacznie budowę domów. Dzielnym łącznikiem wewnątrz organizacyi i propagatorem idei Związku okazał się organ Związku „Głos urzędniczy". Agendy Związku wzmogły się tak dalece, że trzeba będzie znacznie powiększyć administracyę i zmienić statut, którego ramy już nie mogą objąć szerokiej działalności Związku. Wkońcu prezes ostrzegł przed wnoszeniem dysharmonii do Towarzystwa. Przemówienie prezesa nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem udzielono Zarządowi absolutoryum, a na wniosek starszego komisarza dra Niklasa przyjęto „en bloc" wszystkie zmiany statutu i uchwalono założenie spółki spożywczej. — Również i statut spółki uchwalono „en bloc".

W dyskusyi radca Gadomski domagał się utworzenia filii spółki spożywczej w Podgórzu, gdzie mieszka dużo urzędników tak krakowskich, jak i podgórskich. Wiceprezes Biskupski postawił wniosek, aby wydział upoważnić do rozpoczęcia budowy własnego domu dla spółki lub zakupienia odpowiedniego budynku. Uchwalono. W końcu przystąpiono do wyborów.

Do wydziału weszli pp.: prof. T. Axentowicz, A. Bajda, A. Fiałek, J. Górka, J. Haluch, E. Kubalski, K. Lubaszek, prof. K. Pępkowski, dr R. Sikorski, E. Wekluk, J. Żukrowski; jako zastępcy członków: K. Cyfrowicz, St. Gółkowski, A. Heinrich, K. Kaute, E. Kurowski, M. Nycz, J. I. Sztaudynger, St. Zaleski-Saryusz.

Obrady zakończył prezes przemówieniem, wzywającem do solidarności i zgodnej wspólnej pracy.

Krajowy Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej. Wydział Tow. Pomocy Przem. w Krakowie odbył przed paru dniami posiedzenie przy udziale delegata gminy, wicepr. dra Henryka Szarskiego w sprawie szczegółów urządzenia VI. krajowego Zjazdu Ligi Pomocy Przem. w pierwszych dniach lipca b. r. w Krakowie.

Uchwalono, jako termin Zjazdu zaproponować wydziałowi Ligi Pomocy Przem. dnie 12 i 13 lipca b. r., tak, aby uczestnicy Zjazdu Ligi Pomocy Przemysłowej mogli bezpośrednio wziąć udział w obchodzie grunwaldzkim, tudzież — aby obrady Zjazdu nie kolidowały z uroczystościami grunwaldzkiemi.

Dalej uchwalono wstawić w program Zjazdu referaty: „O rozwoju przemysłu Zagłębia krakowskiego", „O przemysłowej pracy kobiet", „O bursach rękodzielniczych" i bardzo ważny i na czasie będący referat „O gminnych przedsiębiorstwach przemysłowych, jako źródle pokrycia rosnących potrzeb miast".

Na obrady Zjazdu zaproponował wiceprezydent miasta Krakowa, dr Szarski salę krakowskiej Rady miejskiej.

Rozprawy przed przysięgłymi zaczną się dnia 1 czerwca rozprawą przeciw Wincentemu Wójtowiczowi i towarzyszom o nadużycie władzy urzędowej. Rozprawa ta będzie epilogiem znanej niepołomickiej awantury z lipca ubiegłego roku, w której policyant Wójtowicz aresztował lekarza wojskowego. Przewodniczyć będzie radca Obtułowicz. Następnie staną przed sądem przysięgłych: 2 czerwca Józef Gutowski o obrazę czci — przewodniczący radca Jasiewicz; 3 i 4 czerwca Ferdynand Wolf, urzędnik pocztowy, oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej (otwieranie listów) — przew. radca Trzaskowski; 6 czerwca Sebastyan Woźnica za zbrodnię kradzieży, przew. radca Grodyński; 7 czerwca Stanisław Kaśniewski za zbrodnię zabójstwa, przew. radca Pelz; 8 czerwca Jakób Brenner i spólnicy za zbrodnię oszustwa, przew. radca Ferens; rozprawa ta potrwa 4 dni; 13 czerwca Franciszek Ciuryło, urzędnik pocztowy, za zbrodnię nadużycia władzy urzęd. (otwieranie listów amerykańskich), przew. radca Obtułowicz; 15 czerwca Józef Chodorowski i spólnicy za zbrodnię podpalenia, przew. radca Pelz. Dalsze rozprawy wyznaczone zostaną później, a więc wielka rozprawa o oszustwo przeciw Infeldom, o zabójstwo czeladnika Brzeziny przeciw czeladnikowi rzeźnickiemu Kubickiemu i inne.

Nagrodzenie służących. W Domu robotniczym odbyła się wczoraj uroczystość rozdania nagród służącym, które służyły u jednej rodziny najmniej dziesięć lat. Na uroczystość przybył ks. biskup Nowak, wiele duchowieństwa, wydział Tow. św. Zyty z prezesową p. Rychłowską, oraz bardzo liczne służące. Chór Stow. św. Zyty powitał biskupa pieśnią, poczem kurator Stow. ks. Sic T. J. wygłosił stosowne przemówienie, służąca Józefa Ichniowska powitała mową ks. biskupa, wreszcie prezesowa odczytała świadectwa sług nagrodzonych. — Nagrodę stanowiły książeczka Kasy Oszcz. na 20 koron, list pochwalny i książka „Żywoty świętych". Nagrody te otrzymały służące: J. Schab, która służyła lat 16 u jednej rodziny, A. Burkatówna (lat 14), Z. Kuczałówna (lat 14), A. Byroń (lat 14), M. Bestocha (lat 13), A. Trojan (lat 13), M. Ignarówna (lat 11), M. Wąs (lat 11), Z. Ządło (lat 11), A. Fałerkówną (lat 11), A. Rutka (lat 11), J. Majkówna (lat 10), M. Palusza (lat 10), Z. Piersiak (lat 10), W. Rusin (lat 10), R. Śmiechowska (lat 10), M. Wawrzyniecka (lat 10), A. Brzeszczek (lat 10), R. Kapusta (lat 10), A. Dudziarzkówna (lat 10), J. Pająk (lat 11) i M. Sebastówna (lat 15).

Praktyczny kurs leczenia błędów wymowy u dzieci i starszych, którego dotychczasowe rezultaty zawsze były pomyślne rozpocznie się z początkiem czerwca oddzielnie dla obu płci, ewentualnie równego wieku. Kurs ten nasuwa dobrą sposobność szczególniej dla młodzieży szkolnej, która obecnie przy końcu roku szkolnego będzie zwolniona niezawodnie od nauki i sklasyfikowana, by się mogła pozbyć wady, zwiększającej się z latami i stanowiącej tamę dalszego kształcenia się; kurs ten trwa 5 tygodni. Umówioną opłatę uiszcza się w części przy wpisie, a resztę po osiągnięciu rezultatów. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień autor jedynej w języku polskim broszury „Jąkalstwo i jego leczenie" pod adresem: S. J. Kraków, Floryańska l. 44, II. p. między godziną 2—4 po południu. Dla zamiejscowych wskaże stosowne umieszczenie.

Zabawa „Dzieci dla dzieci" w parku miejskim na Dębnikach (w dawniej posiadłości hr. Lasockich) odbędzie się w celu pomnożenia funduszów na budowę ochronki dla ubogiej dziatwy tej dzielnicy — dnia 12 czerwca b. r. lub w razie niepogody, w najbliższą pogodną niedzielę. Program nader urozmaicony, przeszło 500 fantów, każdy los wygrywa, wenta cennych przedmiotów do użytku domowego, ognie sztuczne, 3 orkiestry, przejażdżka statkami, poczta i t. d. — Jestto pierwszy festyn w Wielkim Krakowie na pierwszą ochronkę dla przyłączonej dzielnicy XI. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Atak epileptyczny w kościele. W kościele św. Floryana padł wczoraj wieczorem w ataku epilepsyi krawiec Mikołaj L. zamieszkały przy ul. Wiślnej l. 4. Zawezwane pogotowie przywróciło mu przytomność.

Napad na plantach. Znany awanturnik Władysław Duszyński napadł wczoraj w nocy na wracających do domu państwo D. usiłując skraść pani D. portmonetkę i zegarek. Pan D. wyciągnął rewolwer i spłoszył rabusia, którego następnie policya aresztowała.

Eksplozya automobilu. Na ul. św. Jana eksplodował wczoraj po południu automobil p. Guzikowskiego. Od płomieni, powstałych wskutek eksplozyi benzyny, zajęły się siedzenia automobilu, które spłonęły doszczętnie. Również inne części składowe samochodu doznały uszkodzenia. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Powodem była wadliwość rury, odprowadzającej z motoru zużyte gazy i oliwę.

Uliczna żebranina. Od kilku dni można było spotkać na ulicach Krakowa dwóch malców, którzy niepokoili każdego przechodnia ofiarując mu zapałki, przyczem nie obeszło się z ich strony bez narzekań, jęków, płaczu na głód i zimno. Nudzili zaś tak wytrwale każdego, chodząc za nim krok w krok, że każdy dawał im coś odczepnego byle się ich tylko pozbyć. To tak rozzuchwaliło malców, że zaczęli nawiedzać różne lokale restauracyjne i cukiernie, a każdą odmowę kupna zapałek, a właściwie datku, przyjmowali wielce niegrzecznem zachowaniem się. W nocy z piątku na sobotę koło godz. 12-tej pozwolili sobie nawet na głośne wymyślania przechodniów, którzy na ich natrętną żebraninę nie zwracali uwagi. Usłyszał to i zauważył malców policyant, który ich przytrzymał i odprowadził „pod telegraf". Są to bracia Popławscy, 5-letni Maryan i 9-letni Emil, znani już dobrze policyi ze zmyślonych opowiadań o swojem sierocwie i biedzie. Zaznaczyć trzeba przy sposobności, że każdego roku o tej porze uwija się po Krakowie wielu malców, którzy „nabierają" publiczność opowiadaniami o różnych nieszczęściach familijnych, a publiczność jest tak łatwowierna, że udziela im datków, nie bacząc na to, że ma do czynienia z najmłodszymi wydrwigroszami. Najlepszym sposobem wykorzenienia tej ulicznej żebraniny jest nie zwracać uwagi na „płaczliwych" malców ulicznych i oddawać w ręce policyi każdego wałęsającego się późnym wieczorem po ulicach.

Za złośliwego psa do sądu odstawiony został onegdaj kupiec z Król. Pol., Feinel Singer. Jechał on do Krakowa wózkiem, za którym biegł pies bez kagańca. Już w drodze przestraszał pies przechodniów ciągłem ujadaniem. To samo było na ulicach Krakowa, ale tu zauważył psa przejeżdżający oprawca i chwycił go. Pies jednak rzucił się na niego i pokąsał go niebezpiecznie w rękę i piersi. Za to pan Singer, jako właściciel psa, dostał się do sądu.

Spalenie dziecka. Przed tygodniem blisko rozeszła się po Krakowie pogłoska, że w jednej z kamienic przy ul. Floryańskiej dopuszczono się ohydnej zbrodni spalenia nowo-narodzonego dziecka. Policya wdrożyła dochodzenia, które wykazały, że od dłuższego czasu mieszkali „kątem" u krawca p. Klasy w kamienicy l. 43 przy ul. Floryańskiej, 28-letni ślusarz z Rachwałowic w Król. Pol., Karol Pytel i 38-letnia Feliksa Sulak, która opuściła męża i żyła z Pytlem „na wiarę". Marya Sulak miała przed kilku tygodniami przewcześnie porodzić i zwłoki dziecka zamknęła w kufrze.

Po pewnym czasie, kiedy ciało zaczęło się rozkładać i z kufra wydobywał się silny zaduch, że zwracało to uwagę domowników, wyrodna matka zawinęła zwłoki dziecka w papier i szmaty, wrzuciła do pieca i zapaliła, poczem zbiegła z domu. Tego samego dnia przypadkowo zaglądnął do pieca krawiec i spostrzegł niespalone resztki zwłok. Badany Pytel, oświadczył, że o niczem nie wie, a zbrodniczej matki nie można było długo ująć, dopiero w sobotę przytrzymano ją na plantach i odprowadzono „pod telegraf". Dalsze śledztwo w toku.

Utarczki nocne z policyantami. Wczorajszej nocy zaszły wypadki poranienia trzech osób przez policyantów. Pierwsze zajście wywołać miał jakiś policyant, będący poza służbą, który na plantach zaczepił 30 lat liczącą H. Rytko, idącą w towarzystwie konduktora kolejowego p. W. Zająca. Zaczepieni, nie chcąc wywołać awantury — jak sami opowiadali — poszli ulicą Lubicz, ale na rogu tej ulicy i ulicy Radziwiłłowskiej zaczepił ich znowu ten sam policyant i wszczął z nimi awanturę podczas której zranił w głowę jakiemś tępem narzędziem i p. Rytko i p. Zająca. Rany opatrzyło im Pogotowie ratunkowe.

Drugą przygodę z policyantem miał p. Stanisław D., nauczyciel ludowy, który koło godziny 2 w nocy szedł z dwoma kolegami. Idący — jak opowiadają — rozmawiali dość głośno i to skłoniło policyanta, pełniącego służbę na tej ulicy, do wezwania ich do spokoju. Towarzystwo oświadczyło, że rozmawiać im wolno nawet głośno i wtedy policyant odprowadził pana D. na strażnicę policyjną przy ul. Felicyanek, gdzie spisano z nim protokół. Tam po wyjściu z pokoju urzędującego komisarza mieli się na pana D. rzucić dwaj policyanci i obalić go na ziemię. Leżącego na ziemi kopnął jeden z policyantów tak silnie, że uszkodził mu poważnie kość ramieniową. — Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe i poleciło mu udać się na klinikę chirurgiczną, ponieważ zachodzi obawa, że kość ramieniowa została złamaną.

Wesoła noc, ale smutny ranek. Zgrabna, młoda, zawsze uśmiechnięta pna Józia Żelazna, dobrą była sługą, póki nie weszła w służbę amora, dla którego zaczęła zaniedbywać dawne obowiązki. Trudno — tak już bywa, że nie można równocześnie służyć dobrze i p. nadgeometrze i bożkowi miłości, przynajmniej tak zdawało się pnie Józi odkąd znalazła przystojnego narzeczonego. Co gorsza, pna Józia znalazła się w kłopotach pieniężnych, bo i ubrać trzeba się było ładniej i szykowniej, niż dawniej i wyjść gdzieś na zabawę z narzeczonym, a przecież wiadomo, że „narzeczeni" służących zwykle nie mają pieniędzy i „pożyczają" od swoich ukochanych. Nie różnił się niczem od nich pod tym względem i narzeczony pny Józi. Przyszło święto Bożego Ciała, dzień piękny, słoneczny, a noc przedstawiała się w marzeniach pny Józi czarująco, byle przy boku ukochanego. Skąd jednak wziąć pieniędzy? — oto pytanie, które zachmurzało piękne czoło kochającej narzeczonej. — Państwa nie było w domu i Józia jęła przemyśliwać nad swojem utrapieniem, — myśla długo, a myśli były coraz czarniejsze — nagle przypomniała sobie małą szafeczkę w pokoju pana, przecież tam są pieniądze. Dreszcz radości, lecz równocześnie dreszcz lęku. Krótko trwała walka — zwyciężył amor i Józia powiedziała sobie: „użyj świata, póki służą lata". — W szafce był zwój banknotów, z których Józia wzięła 4 po 100 koron i jeden 50-cio koronowy. Wyszła z domu i nie wróciła na noc. Co to była za noc, wesoła, rozkoszna noc — mniejsza, że większa część spędzona w marnym szynku Weidlinga, ale noc przy boku ukochanego. Ranek jednak był smutny, bo okradziony chlebodawca, p. Wiktor Romański, zamieszkały przy ul. św. Jana l. 13, doniósł o kradzieży policyi, która zamknęła „pod telegrafem" kochającą narzeczoną. Do czego to miłość doprowadzić może.

Zguba dokumentów. Żołnierz 3 pułku ułanów Józef Staszczyński z Rudek zgubił wczoraj w drodze na Kopiec Kościuszki tuż pod Kopcem wszystkie swoje dokumenty, książkę robotniczą, metrykę, świadectwa szkolne. Znalazca zechce te rzeczy oddać w Administracyi naszego pisma.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +15 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +20 5°C.

Z kroniki żałobnej.

Helena z Opidowiczów Zegadłowiczowa, obywatelka m. Krakowa, wdowa po kupcu, zmarła w Krakowie dnia 29 b. m., przeżywszy lat 43. Pogrzeb odbędzie się dnia 31 b. m. z kaplicy cmentarnej o godzinie 4 po południu, nabożeństwo żałobne we środę dnia 1 czerwca o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Andrzej Stawicki, nadkonduktor kolei północnej, zmarł w Krakowie 29 bm., przeżywszy lat 39, pogrzeb we wtorek.

Telegramy „Nowin".

Cesarz w Bośni.

Sarajewo. Na czas podróży cesarza do Bośni, poczynione będą nadzwyczajne środki ostrożności na linii kolejowej Bośniacki Bród — Sarajewo. Na wszystkich stacyach umieszczone będą silne oddziały żandarmeryi. Oprócz tego przeprowadzona będzie ścisła rewizya paszportowa i pakunkowa.

Bośniacki Brod. Dziś rano o godz. 5 przybył cesarz z Budapesztu do Bośniackiego Brodu. — Przybycie pociągu zapowiedziały strzały moździerzowe.

Cesarz stał w oknie wagonu salonowego i dziękował ukłonami za entuzyastyczne przyjęcie. Muzyka wojskowa zagrała hymn państwowy, któremu towarzyszył śpiew zebranej publiczności i deputacyj. Cesarza powitał naczelnik Bośni gen. Varesanin i komendant korpusu Aufenburg, wreszcie burmistrz Mahmed Hodzic.

Cesarz odpowiedział krótko, poczem rozległy się gromkie okrzyki „Živio". Po półgodzinie cesarz odjechał dalej do Serajewa.

Serajewo. Miasto przybrane odświetnie. Na dworcu ustawiono wspaniały namiot cesarski w stylu staro-bośniackim. Przyjazd cesarza wywołał entuzyazm u ludności.

Wyrok na Hofrichterze.

Wiedeń. Słychać, że sąd nie uczynił wniosku o ułaskawienie Hofrichtera, jak również, że Hofrichter cofnął przed sądem przyznanie się do winy. Żonie Hofrichtera nie pozwolono się z nim widzieć, aż po zatwierdzeniu wyroku. Hofrichter od kilku dni nic nie mówi. Sądzą, że i to jest symulacya.

Siostra Candida.

Paryż. Siostra Candida ma być dziś wypuszczona na wolność, po zapłaceniu za nią wszystkich długów.

Zatopienie łodzi podwodnej.

Calais. Nurkowie znaleźli część łodzi podmorskiej długości 22 m. Dalszą pracę ratunkową musiano wstrzymać z powodu silnego prądu wody.

Paryż. Rada ministrów przyjęła do wiadomości depeszę ministra marynarki z Calais, donoszącą, że łódź podmorska „Pluviose" leży na dnie morza. Z powodu silnego prądu wody nurkowie mogli tylko z trudnością pracować. Minister nie ma nadziei, aby załoga, złożona z 23 marynarzy i 3 oficerów, była jeszcze przy życiu.

Na czerwiec

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego

przez

O. Prokopa, kapucyna

w oprawie w płótno angielskie Cena 2 Korony, z przesyłką 2 K. 45 hal.

Jedyne wydawnictwo wielkim drukiem

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku główn.

Telefonu Nr. 1808

DWA KLOCE LIPOWE

suche i zdrowe, 3 i 3½ metra długie do sprzedania. Wiadomość w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie (9, plac Maryacki). 658

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

CHŁOPIEC

do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny zaraz do biura dzienników

M. HUPCZYCA

Kraków, Wiśina 2.

Samodzielne staniczarki

znajdą zajęcie zaraz w magazynie Henryka Schwarza Kraków, ul. Grodzka 13. 653

Potrzeba zegarmistrza katolika i sklep z dewocyami w Jaworznie tamże fiakierka i magiel świetnie prosperująca z domem do sprzedania lub wydzierżawienia. Adres: Sklep miejski Jaworzno. 663

Panien uzdolnionych w krawieczyźnie poszukuje „Marya". Pracownia sukien ul. Szewska 18, I. piętro 664

Przedsiębiorstwo budowlane w Krakowie

— przyjmie zaraz —

fachowca

mającego znajomości z architektami, budowniczymi, majstrami, jako akwizytora celem pozyskiwania dostaw materyałów budowlanych. Wynagrodzenie: umówiona prowizya od uzyskanych zamówień oraz pewna stała miesięczna płaca. Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką w miejscowych przedsiębiorstwach budowlanych. Zgłoszenia adresować: Okazicielowi kwitu inseratowego Nr. 777 poste-restante, Kraków. 670

Za wypożyczenie lub wyrobienie pożyczki w kwocie 1700 K, ofiarowuje się oprócz umówionego procentu, jednorazowo sto Koron, nadto bezpłatne pomieszkanie wraz z bardzo porządnem utrzymaniem na miesiąc czerwiec lub wrzesień, w górskiej miejscowości. Stacya kolei w miejscu. Zgłoszenia pod lit. S. A. P. poste-restante Zakopane. 651

Do sprzedania.

Parcela bardzo ładna przy gościńcu na Nowej wsi narodowej do sprzedania tanio do 1 czerwca. Wiadomość: Nowa wieś narodowa 22. 591

---

1 dynamo elektryczne o sile pięciu koni do sprzedania. Wiadomość Zwierzyniec 54. 661



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców tak w mieście jak i na prowincyi. Telefon Nr. 258.

Do wynajęcia.

2 sklepy z wystawą i 2 pokoje wielkie

od 1 sierpnia do wynajęcia ul. św. Krzyża 7. Wiadomość u stróża tamże. 646

Do wynajęcia!

1) 3 pokoje słoneczne i kuchnia z 2 wejściami oraz
2) piwnica na skład.
Wiadomość: ulica Zwierzyniecka l. 25 (stacya tramwaju) w oficynie u stróża. 665

Płyty głosowe, aparaty mówiące

i grające, fortepiany elektryczne tańsze i lepsze jak wszędzie. Zastępcy będą przyjęci.

F. MACHINEK i Syn, Wiedeń XVII. Ortliebgasse 5.

„KRAKOWIANKA" „WARSZAWIANKA"

najlepsze czekolady wyrobu

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12. Floryańska 2 57

Do objęcia

sprzedaż mleka w namiocie na Błoniach. Kaucya wymagana 100 koron. Zakład „Laktol" Kraków, Podwale 5. 671

Delikatna cera

twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu

EAU DE LYS

z marką ochronną „Kotwica". Pod gwarancyą nieszkodliwe. Wolalka staje się zbyteczną

Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm.

J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski Kraków, Stradom 7. 506

Aptekarza Ploenes'a 580

ZIÓŁKA przeciw ASTMIE

najlepszy środek leczniczy i łagodzący gorąco polecony przez lekarzy i powagi. Gdzie w aptekach nabyć nie można należy zamówić puszkę ocloną za 3 korony, też i próbki za darmo u fabrykanta

WILHELM PLOENES

Weiskirchen (Bez. Trier) Niemcy

ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA GRACIOZA

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K

KREM NA PIEGI
Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece

pod „Białym Orłem"

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45 604

Miód! Miód! Miód!

niezbędny dla dzieci i starców, gęsty 5 80 K., gęsto-płynna patoka 7 20 K., kilkuletni wiśniak, borówczak, jabłczak 4 84 K., żołądźna kawa 3 K. za 5 kg. franco Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany. 662

KANTATA 572

na uroczystość 500-letniej rocznicy **zwycięstwa pod Grunwaldem** na 2, 3 lub 4 głosy oddzielnie jest do nabycia w księg. Dr. Wład. **Miłkowskiego** w Krakowie. Pojedyn. egz. na 2 gł. (bez przesyłki) 20 h; na 3 lub 4 gł. po 30 h. W większej ilości od 50 egz. na 2 gł. dla młodz. szk. à 5 K. (i koszt zaliczki) jest do nabycia tylko u autora: Maryan Rudnicki Kraków, Podzamcze 3 II. p.

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Konc.

Bazar

pod „Złotym Jeleniem"

w Krakowie, ul. św. Anny l. 5.

przyjmuje **w komis**, kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, złoto, srebro, porcelanę, meble nowe i używane t. j. przedmioty służące do domowego użytku, oraz garderobę męską i damską.

Dobra sposobność kupna.

W uroczej górskiej okolicy w Jordanowie, w pobliżu dworca kolejowego jest do sprzedania **dom** parterowy, murowany, nowy, wraz z budynkami gospodarskimi. W najbliższem sąsiedztwie domu 4 morgi gruntu ornego pierwszej klasy. Ponadto **kamieniołom** o pokładzie suchego piaskowca I-ej klasy, mierzący ¾ morgi o grubości pokładu 20 metrów. — Cena kupna 14.000 Kor. Bliższych informacyi udzieli: Jan Szpak w Krakowie, ul. Pańska l. 6. p. 654

Kroju i szycia

Panie i panienki najlepiej i najtaniej wyuczyć się mogą w koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs najłatwiejszego kroju francuskiego za zniżoną opłatą zacznie się -go lub najpóźniej 3-go czerwca. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3—6 pop.

Dobra sposobność!!!

Katolicka pracownia ubrań męskich Henryka Wacławka przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. w Krakowie wykonuje ubrania męskie według najnowszych fasonów tak z materyi własnej jakoteż powierzonej po cenach najniższych pod bardzo korzystnymi warunkami.

Posiadam wielki wybór materyałów na ubrania męskie. Prosząc o łaskawe poparcie polecam się względom W. Panów i kreślę się z wysokiem poważaniem

HENRYK WACŁAWEK

krawiec męski

w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 19 I. p. 657

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.

(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 48.193 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się **NOWE KURSA** w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2 (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

PALARNIA KAWY



Palarnia Kawy poleca najlepsze i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

Tanie pierze i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2 80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58 dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3 50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4 50, 5, 5 50. Pierzaty z dymki o wielkości 180×116 cm K. 13 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

Letnia

Kawiarnia i Mleczarnia

w Parku Jordana już otwarta.

Lokal na nowo wykwintnie urządzony.

Wyborowa kawa, doskonała herbata, Mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, śmietanka i masło z pierwszorzędnej mleczarni Łuczanowickiej.

Szynka. Przekąski.

W razie niepogody P. T. Publiczność korzystać może z krytej werandy.

O łaskawe względy uprasza

Jan BISANZ.

587

Galic. Klubu autom. — Oficyalne garage

Wyłączne zastępstwa Mercedes,

Galic. Auto Garage

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Pierwszy fachowy warsztat reperacyjny.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, części zapasowe, pneumatyki, motory.

Biuro i warsztat: ul. Smoleńska l. 31. Telefon Nr. 107.

Telegr.: „Auto"

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI



Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

jakoteż

wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk,

Kraków, Mikołajska 20. 582

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — skutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 40 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Solis"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

266

Zygmunt

Ślimakowski

Kraków, Linia A-B. obok głównej Trafiki.

UWAGA: W niedziele i święta magazyn zamknięty — Zlecenia listowne odwrotnie.

Poleca

Przybrania do sukien i kapeluszy. Wstążki, Koronki, Hafty, Aplikacye, Taśmy, Materye koronkowe, Grzebienie, Perfumy, Mydła. Przybory do szycia.

NOWOŚCI! w **czapkach** sportowych, **Bluzach, Halkach, Woalach, Szalach, Welonkach, Żabotach, Paskach, Ryszach, Parasolkach, Torebkach, Pończochach, Rękawiczkach**

już nadeszły i są do nabycia po cenach najniższych

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Woinara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.